

Karolina Kondracka

Instytut Sztuki, Polska Akademia Nauk

WAĆLAW SIEROSZEWSKI – BADANIA ZESŁAŃCA SYBERYJSKIEGO NAD MUZYKĄ JAKUTÓW W XIX WIEKU

Życie i twórczość Waćława Sieroszewskiego

Waćław Sieroszewski urodził się 24 VIII 1858 r. w majątku Wólka Kozłowska na Mazowszu jako jedyny syn Leopolda Sieroszewskiego i Walerii z Ciemniewskich. Dzieciństwo upływało mu w spokoju i dostatku do momentu, w którym udział ojca w powstaniu styczniowym zbiegł się ze śmiercią matki. Wydarzenia te spowodowały dramatyczny zwrot w życiu Waćława oraz jego pięciu sióstr. Rodzeństwo zostało bowiem rozdzielone pomiędzy krewnych i przyjaciół. Waćław znalazł się wówczas pod opieką wujostwa w Warszawie, gdzie rozpoczął naukę w III Gimnazjum. Został też członkiem tajnego stowarzyszenia, w którym ślubował mówić tylko w języku polskim, co w konsekwencji doprowadziło do wydalenia go ze szkoły.

Kolejnym etapem życia Waćława Sieroszewskiego była praca w warsztatach Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, nauka w Technicznej Szkole Kolejowej oraz wstąpienie w 1877 r. w szeregi niejawnego zrzeszenia, którego głównym celem było oswobodzenie kraju spod ucisku rosyjskiego. W wyniku działalności konspiracyjnej Waćław Sieroszewski został w 1878 r. aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli w Warszawie. Z początku karę odbywał samotnie, jednak na skutek fali aresztowań za towarzysza celi otrzymał Stanisława Landego, skazanego za działalność konspiracyjną. Gdy w X Pawilonie jeden z więźniów – osiemnastoletni Józef Beite – został zastrzelony przez wartownika, w twierdzy wybuchł bunt. Podczas gdy do celi Sieroszewskiego i Landego wchodził komendant twierdzy, „Sieroszewski bez zastanowienia rzucił we wchodzących wyrwaną z okna ramą”¹. To spowodowało, że w lipcu 1879 r. stanął przed Okręgowym Sądem Wojennym

¹ Andrzej Sieroszewski: *Słowo i czyn. Życie i twórczość Waćława Sieroszewskiego*. Warszawa, Wrocław 2008 s. 12.

z groźbą kary śmierci. Wyrok jednakże złagodzono, gdyż komendant przed sądem niespodziewanie zeznał, że Sieroszewski nie dokonał zamachu umyślnie, a rama przez przypadek wypadła mu z rąk. To uratowało młodego Wacława Sieroszewskiego przed szubienicą, jednak został skazany na zesłanie i osiedlenie w najdalszych zakątkach Syberii wraz z pozbawieniem praw.

22 VIII 1879 r. Wacław Sieroszewski wyruszył pociągiem do Wierchojańska i dotarł do niego w maju 1880 roku. Podróż wiodła przez Moskwę, Niżnyj Nowgorod, Jekaterynburg, Tobolsk, Tomsk, Krasnojarsk, Jakuck i została opisana we wspomnieniu *Ciupasem na Syberię* (1929 r.). W Wierchojańsku Sieroszewski mieszkał około trzech lat. Utrzymywał się z prac ślusarskich, myślistwa i wyrobu biżuterii. Ponadto wstąpił w związek małżeński z Jakutką Ariną Czełba-Kyssa – nauczycielką języka jakuckiego, która pomagała w zorganizowaniu dwóch nieudanych uciezek zesłańca z Wierchojańska w l. 1881 i 1882. Wydarzenia te stały się kanwą opublikowanej w 1904 r. powieści *Ucieczka*. Niezwykle ciekawe są również słowa Sieroszewskiego, który po przyjeździe na Syberię po raz pierwszy zetknął się z domostwem Jakutów, o czym pisał następująco:

„Nie wierzyłem, że to jest ludzkie mieszkanie – jakaś brudna nora o pochyłych ścianach, oblepionych zewnątrz grubo nawozem. Drzwi obszyte zabłoconą, kosmatą skórą krowią, wewnątrz ciemno, gdyż maluchne okna przykryte taflami lodu mało dawały światła. Pośrodku kominek z płonącym ogniem, zaduch straszny, woń krowiego gnoju i uryny”².

Z Wierchojańska Wacława Sieroszewskiego przeniesiono do Średnie-Kołym-ska, a w końcu czerwca 1883 r. do Andułachu. To właśnie tam Polak postanowił zostać pisarzem i upamiętnić w swych publikacjach przeżycia syberyjskie:

„Pamiętam raz, już dobrze po południu, zablądziłem na odległe jezioro i w wysokich szuwarach ukryłem się tuż nad wodą w oczekiwaniu przelotu dzikich kaczek na wieczorne żerowisko. [...] Gdzieś bardzo daleko i wysoko zagrały przelotne żurawie... [...] Lecą do mojej ojczyzny! Uprzytomniałem sobie z niebywałą do tej pory siłą, jak daleko, jak strasznie daleko jestem od niej. Nie ujrzę jej już pewnie! I nic, nic nie pozostanie po mnie... Nikt nigdy nie dowie się, com tu przemyślał i przecierpiał!... [...] Nagle błysnęło jak piorun postanowienie: Będę opisywał wszystko to, com tu widział, com przeżył, i w ten sposób przekażę bliźnim również cząstkę siebie... Choć umrę, nie zginę bez śladu. Powiększę ogrom świata przez atom mojej wiedzy i mego współczucia. W ten sposób znalazłem cel w życiu, zostałem pisarzem...”³.

Pierwszym opowiadaniem Wacława Sieroszewskiego był *Chajlach*, natomiast pod koniec 1884 r. powstało drugie opowiadanie – *Jesienią*. Oba nielegalnie przewiezione do kraju zostały opublikowane w warszawskim *Głosie* w l. 1887–88 pod pseudonimem W. Sirko. Dzięki staraniom Pauliny – siostry pisarza – Wacława Sieroszewskiego przeniesiono do Bajagantajskiego ułusu⁴, w którym mieszkał blisko dwa lata i w którym poznał Edwarda Piekarskiego – zesłańca i badacza

² Ibid., s. 14.

³ Ibid., s. 17.

⁴ Ułus – rejon.

Jakutów, autora *Słownika języka jakuckiego*⁵. W 1885 r. powstało kolejne opowiadanie, które ukazało się w *Głosie* w 1888 r., tj. *Skradziony chłopak*. Śmierć żony pisarza (zima 1886/87 r.) spowodowała, że wraz z pięcioletnią córką przeniósł się na prawie pięć lat do Namskiego ułusu. Trudnił się rolnictwem i poświęcał pisaniu. Ówczesnie w ułusie mieszało wielu zesłanych Polaków, m.in. Feliks Kon, co w jakimś stopniu łagodziło trudy życia. Zesłańcy rozmawiali ze sobą po polsku oraz mieli biblioteczkę. Ułatwiło to córce Sieroszewskiego naukę języka polskiego. Jak pisze Andrzej Sieroszewski, w Namskim ułusie pisarz ukończył kolejną swą powieść – *Na kresach lasów* (1894 r.) oraz opublikował kilka artykułów o Jakutach⁶. W 1890 r. w czasopiśmie *Sibirskij Sbornik* ukazał się artykuł poświęcony wierzeniom Sacha, tj. *Kak' i vo čto veruūt ākuty*⁷.

W 1892 r. Wacław Sieroszewski otrzymał paszport osiedleńczy, dzięki któremu mógł poruszać się po Syberii Wschodniej. Zamieszkał więc w Irkucku, w którym spotkał swego dawnego znajomego, Stanisława Landego. Poznał również Mitrofana Pichtina – członka irkuckiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, który po zapoznaniu się z materiałami zesłańca o Jakutach stwierdził, że należałoby je opublikować. Badacz coraz więcej czasu poświęcał na dokształcanie się w bibliotekach. Przeglądał zasoby Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego oraz zaprzyjaźnił z etnografami Grigorijem Potaninem oraz Dmitrijem Klemencem.

W połowie 1894 r. zamieszkał w Petersburgu, w którym w 1895 r. spotkał się z Józefem Piłsudskim – bratem Bronisława Piłsudskiego, badacza sachalińskich Ajnów. Rok później, nakładem Irkuckiego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, ukazała się książka *Ākuty. Opyt etnografičeskogo issledovanîâ*⁸. W 1900 r. opublikowano ją w języku polskim w Warszawie i zatytułowano *12 lat w kraju Jakutów*⁹. Wydanie rosyjskie zostało nagrodzone przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne złotym medalem (w 1896 r.), a Wacław Sieroszewski uzyskał pozwolenie od władz na wyjazd do Warszawy z zastrzeżeniem zaprzestania jakiegokolwiek działalności politycznej. W 1897 r. ukazał się tom opowiadań pisarza zatytułowany *W matni*. Badacz starał się również o wydanie drugiego tomu książki o Jakutach, lecz druk nie doszedł do skutku i do dnia dzisiejszego praca pozostaje w rękopisie.

W kwietniu 1898 r. Wacław Sieroszewski przyjechał do Warszawy. Nawiązał współpracę polityczną z Józefem Piłsudskim oraz starał się wejść w środowisko literatów. W tym roku poślubił również kuzynkę Stefanię Mianowską¹⁰. Na skutek wydarzeń związanych z odsłonięciem pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie

⁵ Эдуард К. Пекарский: *Словарь якутского языка*. Т. I–XIII Петербург, Петроград, Ленинград 1907–1930.

⁶ Andrzej Sieroszewski: op. cit., s. 20.

⁷ Вацлав Л. Серошевский: „Как и во что веруют якуты”. *Сибирский Сборник* [Иркутск] 2 (1891) s. 116–188.

⁸ Вацлав Л. Серошевский: *Якуты. Опыт этнографического исследования*. СПб. 1896.

⁹ Wacław Sieroszewski: *12 lat w kraju Jakutów. Z mapą i 167 rysunkami*. Warszawa 1900.

¹⁰ Wacław Sieroszewski i Stefania Mianowska mieli trzech synów: Władysława, Kazimierza i Stanisława.

pisarzowi groziło ponowne zesłanie na Syberię¹¹. Aby tego uniknąć, Sieroszewski zgodził się wziąć udział w ekspedycji do Ajnów oraz opublikować wyniki badań w formie książki. W 1903 r. zaplanowana wyprawa doszła do skutku i Wacław Sieroszewski z Bronisławem Piłsudskim wyruszyli do Japonii.

Badania na Hokkaido trwały blisko trzy miesiące. Z powodu zaostrzających się konfliktów rosyjsko-japońskich, posądzeni o szpiegostwo badacze zmuszeni byli porzucić prace i opuścić Japonię. Piłsudski powrócił na Sachalin a Sieroszewski udał się w drogę powrotną, która wiodła przez Tokio, Chiny i Cejlon. Rezultatem podróży były nie tylko książki *Na daleki Wschód* (1904 r.), *Miłość samuraja* (1926 r.), *Korea* (1905 r.), ale przede wszystkim *Wśród kosmatych ludzi* (1926 r.)¹², w której badacz opisał swoje obserwacje Ajnów.

Ponowne zaangażowanie się Wacława Sieroszewskiego w konspiracyjną działalność polityczną PPS-u zmusiło pisarza do wyjazdu do Galicji. W 1906 r. badacz wraz z żoną zamieszkał w Zakopanem, w którym spędził blisko 4 lata. Otaczał się pisarzami, działaczami i artystami. Okres ten nie należał jednak do łatwych. Choć Sieroszewski pisał dużo, honoraria wypłacane były z opóźnieniem. Opublikował wówczas m.in. nowele *Małżeństwo* (1907 r.) i *Tulacze* (1909 r.) oraz *Bajki* (1910 r.).

Kolejnym miejscem zamieszkania Wacława Sieroszewskiego był Paryż (1910–14) – ówczesnie jeden z najważniejszych ośrodków życia kulturalnego. Tam pisarz kontynuował pracę literacką oraz utrzymywał kontakty ze środowiskiem artystycznym. Choć życie Sieroszewskiego toczyło się wokół działań politycznych, dużo czasu starał się poświęcać pisarstwu, które rozpoczął w dalekiej Syberii i które towarzyszyło mu przez całe życie. W tym okresie powstała m.in. dwuczęściowa powieść *Beniowski* (l. 1913–14) oraz *Ocean* (l. 1913–17).

W kolejnych latach Wacław Sieroszewski angażował się w walkę o wolność narodu, prace na rzecz odbudowy kraju oraz rozmaite przedsięwzięcia polityczne. Z inicjatywy pisarza w 1919 r. powstał Związek Strzelecki, którego został prezesem w roku 1921. W l. 1920–21 oraz 1927–30 sprawował podobną funkcję w Związku Zawodowym Literatów Polskich. W 1922 r. został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* V klasy. Brał udział w życiu publicznym, prowadził odczyty, które przynosiły mu stały dochód, oraz pisał. W 1933 r. został prezesem Polskiej Akademii Literatury, a w 1935 r. powołano go w skład Senatu RP. Zmarł 20 IV 1945 r. w szpitalu w Piasecznie. Jego prochy spoczęły na Powązkach obok zmarłej w 1942 r. żony¹³.

¹¹ Wacław Sieroszewski wszedł w skład Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza w Warszawie. Gdy zażądał od władz dopuszczenia uczestniczenia w jego odsłonięciu jak największej liczby osób, spotkał się z odmową, która wywołała manifestację. W 1900 r. Sieroszewski został posądzony wraz ze Stefanem Żeromskim o „zorganizowanie pochodu robotniczego z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie i napisanie proklamacji PPS na tę okazję”, zob.: Andrzej Sieroszewski: op. cit., s. 29.

¹² Zob.: Karolina Kondracka: „Niszpa u kosmatych z Hokkaido i słów parę o muzyce Ajnów”. W: *Wacław Sieroszewski: Zesłaniec – etnograf – literat – polityk*. Opr. red. Agnieszka Cieniawa. Wrocław 2011 s. 277–286.

¹³ Andrzej Sieroszewski: „Słowo i czyn. Życie i twórczość Wacława Sieroszewskiego”. W: *Z kraju nad Leną. Związki polsko-jakuckie dawniej i dziś*. Opr. red. Maria Bożena Kuczyńska, red. nauk. Antoni Kuczyński. Wrocław 2001 s. 131–149.

Jakuci w zapiskach Waćława Sieroszewskiego

12 lat w kraju Jakutów to najważniejsza praca Waćława Sieroszewskiego o życiu i obyczajach mieszkańców Republiki Sacha. Monografia składa się z dwudziestu rozdziałów i omawia m.in. takie zagadnienia, jak pochodzenie ludności, pokarm, budowę, rzemiosła, wierzenia, język, utwory ludowe oraz cechy plemienne.

Jak zauważył w pracy z 1925 r. zesłaniec Edward Piekarski, najtrudniejszym zadaniem badacza Jakutów jest odpowiedź na pytanie o pochodzenie tego ludu. Chcąc rozwikłać zagadkę, należy sięgnąć do materiałów etnograficznych, archeologicznych oraz lingwistycznych¹⁴. Waćław Sieroszewski w monografii podjął się wyjaśnienia pochodzenia Jakutów i zasugerował, że społeczność ta może wywodzić się od ludności turańskiej¹⁵. Z obserwacji autora wynika również, że Jakutów można było podzielić na trzy odrębne grupy: tj. metysów, którzy powstałi poprzez skrzyżowanie z Rosjanami, mongoło-turańczyków oraz odłam właściwie turański¹⁶:

„Cechy rasy żółtej, rzecz prosta, przeważają, lecz na południu, szczególnie w okolicach miast Jakucka, Olokmińska, Wilujka, wpływ rasy białej zaznacza się bardzo wyraźnie, a na północy w kształcie czaszki zauważyć się daje oddziaływanie jakichś niewiadomych prądów, być może płynących za pośrednictwem czukczów i jukagirów aż z za [sic] Oceanu, z Ameryki. Starożytny zwyczaj jakucki szukania żon daleko od siedlisk własnych roznosi wpływy te szeroko po kraju. Nawet w bardzo zapadłych miejscowościach spotkać można osobniki zdradzające pochodzenie słowiańskie [...]. Domieszka krwi madzurskiej również wciąż wzrasta wśród jakutów, przez małżeństwa z tunguzami oraz wchłanianie rozbitych i zubożałych resztek tego plemienia”¹⁷.

We wspomnieniach badacza Jakuci byli narodem pogodnym, lubiącym żarty, tańce, igrzyska i współzawodnictwo. Autor w sposób wyczerpujący opisał również ich fizyczność. Jakutów zaliczył do ludzi średniego wzrostu (około 160 cm) i krępej budowy ciała. Wyróżnił długie i szczupłe ręce, małe stopy, niewielką i okrągłą głowę, nos szeroki, wargi mięsiste i szerokie. Ponadto oczy czarne o mniej ukośnym przekroju niż u Mongołów i Tunguzów oraz czarne włosy. Jakuci mieli silne nogi, zatem doskonale biegali i kopali. Ze zmysłów najlepiej rozwinięty był u nich słuch¹⁸. Z chorób najpowszechniejsza była dolegliwość oczu. Z innych należy wymienić trąd, choroby skórne, reumatyzm oraz syfilis. Ich leczeniem zajmowali się przede wszystkim szamani.

Jakuci w XIX w. mieszkali w domostwach zwanych *jurta* lub *bałagan*. Według autora nie są to nazwy jakuckie. U ludów syberyjskich terminami tymi przyjęto określać pewien typ domostw. Do ich budowy wykorzystywano drewno, skórę,

¹⁴ Эдуард К. Пекарский: *Предания о том, откуда произошли Якуты*. Иркутск 1925 s. 3.

¹⁵ Waćław Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 92–93.

¹⁶ *Ibid.*, s. 116.

¹⁷ *Ibid.*, s. 112–114.

¹⁸ *Ibid.*, s. 116–118.

korę oraz nawóz. *Jurty* swym kształtem przypominały piramidy z bokami. Powstawały na planie kwadratu w ciągu 3–4 dni, miały okna oraz drzwi. Wewnątrz *jurty*, wzdłuż ścian, rozmieszczane były prycze. Ważnym elementem każdego domostwa był również komin w kształcie długiej rury obłożonej grubą warstwą gliny.

Innym, bardziej archaicznym typem domostwa, który funkcjonował u Jakutów, była *urasa*. Kształtem przypominała stożek kryty korą brzożową. Nie miała okien, zatem niewielkie ilości światła wpadały przed dymnik. Centralnym miejscem wewnątrz *urasy* było palenisko. Nad nim wisiały kotły do gotowania posiłków oraz poziome żerdzie do wędzenia ryb. Niegdyś *urasa* spełniała funkcję mieszkalną przez cały rok. Z czasem, na skutek zaniku pasterstwa koni, upadła również sztuka wyrobu i upiększania *urasy*¹⁹.

Podstawową komórkę jakuckiej społeczności stanowiła rodzina. Kobiety wstępowały w związki małżeńskie przeciętnie w wieku szesnastu lat, mężczyźni – osiemnastu. Kandydatek na żony szukano w innych rodach i ułusach. Wierzono bowiem, że kobieta zdolna jest zaznać szczęścia tylko w przypadku mieszkania z dala od domu rodzinnego. Przekonanie to umacniał dodatkowo epos *olonho*, w którym bohaterowie szukali żon za dziewiątą górą i dziewiątą doliną.

Większość małżeństw u Jakutów była wynikiem umowy zawieranej pomiędzy rodzicami lub krewnymi. Ugody takie realizowano nierzadko bez zgody a nawet wiedzy młodych. Bywało więc tak, że w związek małżeński wstępowały osoby, które nigdy wcześniej się nie spotkały. Młodzieniec, jeśli nie chciał poślubić wyznaczonej dziewczyny, nie był zmuszany do ożenku. Z kolei kobiecego sprzeciwu nie uwzględniano i pod groźbą wypędzenia lub biciem przymuszano do małżeństwa. Taki sposób zawierania małżeństw powodował, że większość Jakutów żyła w związkach bez miłości, gdyż uczucie – wobec takich atutów, jak pracowitość, zaradność, płodność – miało znacznie mniejszą wartość.

Jakutki należały do płodnych, lecz śmiertelność dzieci była wysoka. Za ten stan odpowiadały przede wszystkim choroby wynikające z braku higieny, nieodpowiedni ubiór oraz wypadki. Noworodki karmione były zazwyczaj skąpo, tj. herbatą lub wodą z cukrem. Kiedy matka miała mało pokarmu, dziecku podawano również krowie mleko. Kąpieli unikano, gdyż uważano, że jest przyczyną częstych przeziębień²⁰.

Jakuci spożywali głównie potrawy kwaśne, mięsa i nabiał. Ze sfermentowanego kobyłego mleka wytwarzano wódkę *araki* oraz *kumys* – napój będący nieodłącznym towarzyszem wszystkich uroczystości. Po ciężkim, mięsny posiłku wspomagał procesy trawienne. Zabierano go również w podróż i spożywano dla pokrzepienia sił. *Araki* i *kumys* były praktycznie jedynymi produktami, jakie

¹⁹ Ibid., s. 179.

²⁰ Zob.: *ibid.*, s. 315–349 oraz Василий Ф. Трошанский: *Наброски о якутах Якутского округа*. Казань 1911 s. 90–91.

można było otrzymać z kobyłego mleka. Innym, ważnym dla Jakutów pokarmem była ryba. Spożywano ją pieczoną, gotowaną, wędzoną, suszoną lub kwaszoną. Mrożona i krojona w plastry do dziś pozostaje przysmakiem tamtejszej ludności. Z mięs ceniono wołowinę i koninę. Herbata była Jakutom znana, lecz cukier należał już do produktów drogich²¹.

Ubiór Jakutów w XIX oraz na początku XX w. ulegał przemianom. Pierwotnie wykorzystywane skóry naturalne – lisie, sobolowe, bobrowe – z czasem zastąpiły perkale, jedwabie oraz inne tkaniny nabywane od kupców rosyjskich. Ubierano się w *son* oraz *sangjach*. *Son* był to długi kaftan występujący w dwóch odmianach. Lżejszy przeznaczony był na porę letnią, podbity futrem – na zimową. Z kolei *sangjach* – co oznaczało futrem na zewnątrz, na wierzch – był najprawdopodobniej najstarszym narodowym ubraniem, kosztownym i zakładanym tylko na specjalne okazje. Zimowe obuwie Jakutów zwano *torbasy*. Były to długie buty wytwarzane z łap reniferowych, które noszono włosiem na wierzch. Przepuszczalnie zostały zapożyczone od Tunguzów²².

Podstawowymi narzędziami pracy były nóż i siekiera. Jakuci – uważani za znakomitych cieśli – zatrudniani byli w miastach przy budowie domów oraz kościołów. Zajmowali się również kowalstwem. Ze srebra wyrabiali pierścienie, bransolety, kolczyki oraz niektóre naczynia. Narzędzia codziennego użytku wyrabiano z materiałów naturalnych, z których drewno było najbardziej popularne. Robiono z niego łuki, wiosła, osie do wozów, beczki oraz naczynia. Ponadto stoły, stołki i łodzie. Skóra, oprócz zastosowania w odzieży i obuwiu, służyła Jakutom do wyrobu siodeł oraz *simirów* – pojemników na *kumys*. Z kory brzoźowej, z pomocą sznurków i włosia końskiego, wyrabiano naczynia. Włosie końskie spełniało również inne funkcje. Używano go do wyrobu sieci, sznurów, upiększania naczyń oraz obszywania odzieży. Innym, ważnym dla ludności materiałem była glina zwana *tuoj*. Wykorzystywano ją jako polepę domów, kominów, a ponadto wytwarzano z niej naczynia, które były dość nietrwałe. Ulegały uszkodzeniom oraz przeciekały, dlatego nie trzymano w nich płynów. Wytwarzano je bez użycia koła garncarskiego²³.

Muzyka Jakutów w badaniach Wacława Sieroszewskiego

Wacław Sieroszewski był wnikliwym obserwatorem życia i obyczajów Jakutów. Uczestniczył w świętach narodowych, ceremoniach oraz pozyskiwał informatorów do swych badań. Opisy muzyczne w jego monografii można znaleźć przede wszystkim w rozdziale poświęconym religii oraz językowi i utworom ludowym.

²¹ Zob.: Адам И. Шиманский: „Пища якутов”. *Известия Восточно-Сибирского отдела ИРГО [Иркутск]* 16 (1885) № 1, 2, 3, oraz: Wacław Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 148–162.

²² Wacław Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 162–177.

²³ *Ibid.*, s. 188–221.

Muzyka u Jakutów była silnie związana ze sferą wierzeń. Choć ludność oficjalnie zmuszona była przyjąć prawosławie, potajemnie wyznawaną przez nich wiarą pozostał szamanizm. Ten niezwykle zespół praktyk religijnych był bez wątpienia istotnym elementem życia społeczności. Kształtował wyobrażenie o relacjach pomiędzy światem ludzi i duchów oraz był próbą wytłumaczenia niezrozumiałych zjawisk. O szamanizmie Waław Sieroszewski pisał następująco:

„Próby określenia w kilku wyrazach, co to jest szamanizm, nie powiodły się. Najprawdopodobniej, że jest to odbicie w przyrodzie poglądów rodowych. Krwawa zemsta, okup, wyprawy do odległych krain duchów, hierarchia tych ostatnich i ich rozsiedlenie się we wszechświecie, wszystko nosi cechy głęboko rodowe: choroba, śmierć sama, objaśnia się jako zabójstwo dokonane przez duchów lub czarowników obcego rodu”²⁴.

Szaman w społeczeństwie odgrywał bardzo ważną rolę. Był nierzadko jedyną osobą, do której ludność mogła zwrócić się z prośbą o uzdrowienie chorego, wstawianictwo u sił wyższych, błogosławieństwo oraz przepowiedzenie przyszłości. Według Waława Sieroszewskiego u źródeł szamanizmu leżała chęć niesienia wspólnocie pomocy w nierównej walce z nadprzyrodzonymi mocami, które wyrządzały szkody żyjącym. Szamani leczyli wszystkie rodzaje chorób jakuckich, tj. gorączki połogowe, histerie, obłądki, rany i owrzodzenia, zapalenia gardła i tyfus. Odmawiali leczenia odry, syfilisu oraz trądu, gdyż choroby te uważano za obce. Mawiano, że są to rosyjskie siostry, z którymi żaden jakucki szaman nie może sobie poradzić.

Śpiew, gra na bębnie oraz taniec wspomagały szamana w nawiązaniu kontaktu z duchami, umożliwiały podróż w zaświaty oraz uzdrowienie chorego. Według badacza dar szamański nie był dziedziczny, a przypadki pokrewieństwa między szamanami tej samej miejscowości tłumaczono chęcią wcielenia się ducha-opiekuna zmarłego szamana w kolejną osobę należącą do tego samego rodu²⁵.

Duch opiekun – zwany *emehet* – był istotą szczególną. Przebywał blisko człowieka, wspomagał go, udzielał porad i bronił w chwilach zagrożenia. Z jego pomocą wybraniec potrafił widzieć i słyszeć na odległość trzech naslegów²⁶. Dusze złych i zawistnych ludzi, samobójców, zabitych, pochowanych bez cerkiewnych obrządków, stawały się po śmierci *ěr’* (*ěрь*) – złymi duchami²⁷. Funkcjonując między ludźmi, powodowały kalectwa, psuły oczy, wnętrzości, przeobrażały w histeryków i obłąkańców. Z kolei *iè-kyla* (*іэ-кыла*) było starannie skrywanym, zwierzęcym ucieleśnieniem szamana i – jak pisze Sieroszewski – mieli go nawet najślabi kamowie²⁸. Tylko raz w roku, kiedy stopniał ostatni śnieg, zwierzęce ucieleśnienia szamanów pojawiały się na ziemi. Wówczas dusze szamanów wcielały się w nie

²⁴ Ibid., s. 370.

²⁵ Вацлав Л. Серошевский: *Какъ и во что*, op. cit., s. 130.

²⁶ Nasleg – osada.

²⁷ Вацлав Л. Серошевский: *Какъ и во что*, op. cit., s. 127.

²⁸ Kamowie – szamani.

i grasowały wszędzie. Najpotężniejszym *iè-kyla* był orzeł, ogier, łoś i czarny niedźwiedź, najsłabszym – wilk i pies, które uważano za zwierzęta nienasycone. Pies potrafił męczyć i zadawać ból szamanowi, a wówczas ten chorował i szybko się męczył.

W Bajagantajskim ułusie w miejscowości Utùhtùj (Утүөхтүөй) żył – jak pisze Sieroszewski – cieszący się rozgłosem szaman. Mówiono o nim, że podczas czarowania „oczy wzlatają mu aż na czoło”²⁹. Z kolei w ułusie Namskim żył Fedor zwany Myczczylla. Uważano go za potężnego szamana i mówiono, że podczas seansu od jego skoków, ryku i bicia w bęben trzęsą się ściany jurty. Na ogół milczący i ponury, w czasie seansu przeobrażał się, młodniał. Wzbudzał lęk i wystarczyło jedno jego gniewne spojrzenie w stronę osoby lub rzeczy, by ta marniała i obumierała. Potrafił wykonywać wszystkie szamańskie sztuczki, jak klucie się nożem czy jedzenie rozżarzonych węgli. Najlepsi szamani kluli się w trzech miejscach: w ciemię, wątrobę i żołądek. Niekiedy wbity po rękojeść nóż przechodził na wylot. Bywali wreszcie i tacy szamani, którzy po odcięciu swej głowy kładli ją na półkę, a sami rozpoczynali taniec³⁰.

Kostium szamana jakuckiego – jak pisze Wacław Sieroszewski – przedstawiał obszyty frędzlami kaftan z krowiej skóry. Ozdabiano go blaszkami, z których część miała znaczenie symboliczne. Zawiazywany był na wysokości piersi rzemieniami, a pod szyją zapinany na sprzączkę w rodzaju „źrebięcego języka”. Na północy, w przypadku braku kaftana, ubierano żeński *sagynâk*´ (*сагынякъ*), tj. paltro z cielecej, wywiniętej włosiem na zewnątrz skóry. Z tyłu ubioru zawieszano ważniejsze przedmioty, a na klatce piersiowej dwie okrągłe puszki imitujące kobiece piersi. Kaftan zakładano na gołe ciało z pomocą *kuturuksuta*, tj. osoby, która przed seanssem osuszała bęben nad ogniem oraz wspierała szamana podczas seansu okrzykami. Wacław Sieroszewski zaobserwował, że w północnych regionach na głowę zakładano żeńską czapkę z nausznikami, natomiast na południu nie było takiego zwyczaju.

Bęben w zapiskach Sieroszewskiego nosił nazwę *tungûr*´ (*тунгюръ*). Miał owalną formę i mierzył około 2,5 stopy długości, 2 szerokości i od 4 do 5 cali wysokości³¹. Obręcz instrumentu wykonywano z najlepszej części starego, suchego drzewa i obciążano skórą. Na obwodzie bębna, po jego zewnętrznej stronie, widniało siedem, dziewięć lub jedenaście guzów, które symbolizowały moc szamana³². Wewnątrz instrumentu znajdowały się rzemienie przymocowane pośrodku do żelaznego krzyżaka zwanego *tungûr*´ *byèrik*´ (*тунгюръ быэрикъ*), tj. zawiązki bębna. Za tę zawiązkę szaman trzymał instrument. Również wewnątrz – szczególnie w miejscach, gdzie krzyżak przymocowany był rzemieniami do obwodu – przytraczano dzwoneczki, żelazne i kościane grzechotki, wrażliwe na najmniej-

²⁹ Z ros. „Глаза у него выскакивают на лоб”, Вацлав Л. Серошевский: *Какъ и во что*, s. 129.

³⁰ *Ibid.*, s. 135.

³¹ 1 stopa ~ 29 cm; 1 cal ~ 2,5 cm.

³² Najpotężniejsi szamani mieli bębny z jedenastoma guzami.

szy ruch szamana-muzyka. Na instrumencie grano niewielką, drewnianą i z lekka wygiętą pałeczką obszytą kobyłą skórą. Zwano ją *byłjach*. Ponadto na niektórych bębnach widniały rysunki przedstawiające figury ludzi i zwierząt³³.

Zarówno w pracy *Kak' i vo čto veruūt âkutj*, jak i w *12 lat w kraju Jakutów* Waclaw Sieroszewski zamieścił historię swego przyjaciela szamana. Relacja ukazuje proces inicjacji oraz zespół charakterystycznych dla kamów cech:

„Przyjaciół mój, szaman Tüspüt, co znaczy «z nieba upadły», gdy dobiegł lat 20-tu, zaczął bardzo chorować, zaczął «widzieć oczami, słyszeć uszami» to, czego inni nie widzą i nie słyszą. Dziewięć lat krył się z tem, zmagał, nie mówił nikomu, aby ludzie nie śmieli się zeń, wreszcie rozchorował się do tego stopnia, że życiu jego groziło niebezpieczeństwo. Wtedy zaczął szamanić: ulżyło mu, ale i dziś gdy długo nie szamani, czuje się niedobrze! Tüspüt ma lat 60 – czaruje więc od lat 30-tu. Jest to średniego wzrostu, suchy, zawiedły, żylasty starzec. Dziś jeszcze całą noc może bębnić, tańczyć i skakać, gdy trzeba. Tüspüt bywalec, pracował w kopalniach złota, bywał na północy i dochodził aż nad brzeg morza. Twarz ma smagłą, rysy ruchliwe trochę tunguzkie. Źrenicę otacza tęczę brudno szara, składająca się z dwóch koncentrycznych pierścieni. W czasie czarów oczy te rozszerzają się, nabierają dziwnego, niepewnego blasku, przykro uderzają, dręczą prawie wyrazem dzikiego obłądu. Był to już drugi, jakiego poznałem, szaman jakucki z takimi niezwykle oczami. W ogóle w postaciach szamanów jest coś, co po kilku spotkaniach pozwala ich niechybnie w tłumie jakutów rozróżnić; pewna nerwowość ruchów i większa zmienność rysów – sennych u większości krajowców. Na północy wszyscy oni noszą dotychczas długie włosy. Na południu muszą się ukrywać i włosy strzygą. Tüspüt upewniał mię, że sam nie lubi długich włosów, że rozmaite drobne «üör»³⁴ płaczą mu się w czuprynę i sprawiają bóle głowy [...]»³⁵.

Wielkość wynagrodzenia za seans była różna, wypłacana tylko w razie powodzenia rytuału. Szaman otrzymywał to, co ludność mogła dać, nieraz nie dostał nic. Dar szamański – jak wcześniej wspomniano – nie był dziedziczny, choć wierzono, że gdy raz w rodzie pojawił się szaman, to już w nim pozostawał. Jego *ämägüt*, tj. duch opiekun, dążył po śmierci szamana do wcielenia się w kogoś z rodu. Duch opiekun był niezbędnym atrybutem szamana i mieli go nawet najślabi, tak jak i *ie-kyła* – zwierza opiekuna, pożeracza duchów.

We wspomnieniach *12 lat w kraju Jakutów* Waclaw Sieroszewski zamieścił relację z ceremonii, która ukazuje tzw. szkielet seansu, tj. przebieg oraz zespół stałych, wykonywanych podczas rytuału czynności. Relacja ta jest ważna również ze względu na ukazanie roli muzyki w jakuckim szamanizmie. Badacz pisze, że wezwany do chorego szaman przychodził zwykle pod wieczór. Zasiadał na białej skórze i gawędził ze zgromadzonymi. Był to również czas intensywnych przygotowań do seansu. Znoszono drewno do jurty, gotowano kolację oraz – co było zwyczajem zaobserwowanym na północy – robiono dwa rzemieńce, które chroniły szamana przed porwaniem go przez złe duchy.

³³ Waclaw Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 402.

³⁴ Złe duchy.

³⁵ Waclaw Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 394.

Gdy ogień w palenisku przyszał, szaman mógł rozpocząć własne przygotowania do ceremonii. Rozplatał warkocze, ziewał nerwowo i palił fajkę. Zakładał rytualny kaftan i brał do ręki bęben. Wychodził na środek jurty, przykładał na cztery strony świata i bryzgał wodą z ust wokoło. Następnie zasiadał na uprzednio rozłożonej kobyłej skórze, twarzą na południe, i czekał, aż w domostwie zapanuje ciemność. Opisywany tu rytuał rozpoczęły odgłosy ptaków oraz leciutkie uderzenia w bęben:

„Bicie w bęben z początku do muśnięć podobne, wzmaga się, krzepnie, ustaje i znów zrywa, jak szum nadpływającej burzy. Po jej kapryśnym łoscocie przelatują zygzaki najdzikszych dźwięków: kraczą orły, skarżą się czajki, chichoczą nury czarne, piszcza kuliki, kukają kukułki. Jak gdyby wszyscy, co blisko nieba latają, zerwali się nagle, rojem okrążywszy czarodzieja, towarzyszą mu, sprzedając krzykiem żalobnym mieszkańców nieba o jego pochodzie. Muzyka rośnie i dosięga zenitu, uderzenia po bębnie tak szybkie, że zdają się zlewać, zmuszają instrument do wycia i ryku; brzękadła tłuką się, dzwonki jęczą bez przerwy; to już nie muzyka lecz wodospad dźwięków, grożący zatopieniem i myśli i świadomości słuchaczy. Wtem... jedno potężne uderzenie i bęben podniesiony w górę spada jak błyskawica na miękką włochatą skórę kobyły. Dźwięki urywają się, jakby kto ciał siekierą... nic nie drga”³⁶.

Opisany wyżej sposób muzykowania szaman powtórzył jeszcze kilkakrotnie. W końcu w takt rytmicznych uderzeń wykonał hymn, w którym prosił bóstwa o pomyślność przeprowadzenia seansu. Zwracał się również do swego *ämägät* i duchów pomocników o przybycie i pomoc:

„Gdy «ämägät» zstąpi na szamana, ten wstaje, z początku na skórze podskakuje, a potem ruchy jego stają się coraz żwawsze, zamaszystsze i on wypływa na środek jurty [...]. Krok tańca podobny trochę do małoruskiego «chłopaka» [sic], ale bez przysiadań. Zresztą niewesoły to koniec. Głowa szamana, wciąż opuszczona na dół, trzęsie się chorobliwie, włosy bezładnie rozrzucone przylepiają się do spotniałej twarzy, powieki przymknięte i z pod nich świeci się spojrzenie mętne, a u niektórych piana z ust płynie i błyskają mocno ściśnięte zęby. On ryczy, ochrypli, prawie bezprzytomny i bije w bęben zda się równie jak on zziązany... Fala jego wściekłości i uniesienia to wznosi się, to opada; często zdaje się, że sił mu nie stanie, że padnie, a on tymczasem, po chwilowym odpoczynku jeszcze lepsze zaczyna wykonywać skoki... Aż utnie... i cichy, poważny zanuci hymn uroczysty”³⁷.

Gdy szaman uzyskał w zaświatach informacje na temat choroby, w lekkim tańcu i nucąc pieśni zbliżał się do chorego i szeregiem zaklęć, gróźb i obietnic zmuszał przyczynę choroby do ustąpienia. Mógł ją także wyssać z chorego miejsca i – unosząc na środek izby – wypłuć, wygonić lub zdmuchnąć z dłoni. Następnie przekazywał zgromadzonym za jaką cenę duchy pozwoliły swemu poddanemu odebrać zdobycz.

Ostatnią częścią ceremonii było sprawdzenie, czy w izbie nie ukrył się przypadkiem jakiś zły duch. Jeśli tak było, szaman ponownie bił w bęben, zaklinał, aż do skutku. Gdy zabiegi przyniosły oczekiwany rezultat zmagowano modlitwą dziękczynną. Po przeprowadzonym seansie szaman zazwyczaj przepowiadał

³⁶ Ibid., s. 405.

³⁷ Ibid., s. 406–407.

przyszłość, żartował i rozmawiał z uczestnikami. Zapłatą mogły być pieniądze, mięso ofiarne lub symboliczna zapłata połączona z ugoszczeniem. U Jakutów funkcjonował również tzw. mały seans szamański, bez bicia w bęben, tańca i stroju, jedynie ze śpiewem. Szaman siadał wówczas na niskim stołeczku, brał do ręki nahajkę z przyczepioną nieparzystą liczbą pęczków z końskiego włosia i odprawiał rytuał.

Przytoczona relacja nie jest jedyną, w której możemy znaleźć informacje o muzyce i jej funkcji u Jakutów. Wacław Sieroszewski poświęcił również sporo miejsca na omówienie muzyki wokalne. Opisał rodzaje pieśni, dokonał klasyfikacji oraz zwrócił uwagę na powszechny i błędny wśród badaczy XIX w. pogląd o czysto improwizacyjnym charakterze pieśni Sacha:

„Wśród uczonych badaczy północnej Syberii długo błąkał się pogląd, że jakuci nie mają stałych pieśni, a że wszystkie ich rymowane oraz nucone utwory są to okolicznościowe, nietrwale improwizacje. Zdanie powyższe wypowiedziane jeszcze w 1742 r. przez Gmelina, powtarzali i inni autorowie, nawet po ukazaniu się znakomitego dzieła A. Middendorffa, w którym znajdują się teksty kilku pieśni i nuty paru melodyi. Przyczyna tego błędnego zapatrywania stanie się zrozumiałą, gdy powiem, że większość podróżników nie umiała po jakucku i znała jakutów bardzo powierzchownie. Jakuci chętnie śpiewają. Na polach, łąkach, drogach gęściej zaludnionych miejscowości, często zdarza się słyszeć śpiew przeciągły, dziki, podobny do stłumionego wycia lub skrzypienia niesmarowanych osi wozu jakuckiego. Lecz nie trzeba sądzić o pieśni jakuckiej z tych urywków, wyśpiewywanych nieraz przez ludzi zupełnie pozbawionych zdolności muzycznych. Przewodnik, prowadzący karawanę, nuci sobie o drodze, o drzewach, o tem, co go czeka, miarowa melodia jego piosenki odpowiada zupełnie człapaniu koni i jest jak ona monotonna; w lesie, rąbiący drwa parobczak, powtarza uparcie w takt uderzeń: sie-kie-ra, sie-kie-ra, o-stra sie-kie-ra, lub coś w tym rodzaju; dziewczyna śpiewa o swoich zawodach, zajęciu, uczuciach... zupełnie jak u nas, jak wszędzie. Tylko większa prostota melodyi jakuckich, małe wymagania muzyczne i przyrodzona rytmiczność języka jakuckiego ułatwiają te improwizacje, robią je powszechnymi. Często są to nawet nie improwizacje lecz przyśpiewki, wyrazy lub zdanie, powtarzane nieskończoną ilość razy bez ładu i sensu; ku temu usposabia jednostajność zajęć i ubogość wrażeń zewnętrznych. Mają jednak jakuci śpiewaków z powołania i pieśni o stałej melodii i treści. Aby poznać je, trzeba długo wśród jakutów przemieszkając, zbadać ich byt, zrozumieć ducha, przyzwyczaić słuch do dźwięków obcych, niemiłych i odrażających. Z początku wszystkie pieśni wydają się podobnymi do siebie, jak podobnymi wydają się z początku wszystkie twarze jakuckie. Powoli wypływają różnice i wyłania się ich pojęcie piękna”³⁸.

Powyższy cytat jest niezwykle istotny dla zrozumienia funkcji muzyki u Jakutów. Wacław Sieroszewski był jednym z pierwszych badaczy, którzy dokonali klasyfikacji muzyki wokalne tego ludu. Nie tylko podzielił śpiewaków na profesjonalnych i nieprofesjonalnych, a pieśni na improwizowane oraz rdzenne³⁹. Dokonał również dalszych podpodziałów. W grupie pieśni improwizowanych umieścił: a) pieśni oparte na jednym dźwięku, b) pieśni ze słowami tworzącymi

³⁸ Ibid., s. 351.

³⁹ Светлана Д. Мухоплева: „Якутское народное песенное творчество глазами польских исследователей – политических ссыльных”. W: *Ссылные поляки в Якутии: итоги, задачи, исследование пребывания*. Ред. Павел Леонович Казарян. Якутск 1999 s. 153.

mało logiczny porządek, c) pieśni związane z aktualnymi przeżyciami duchowymi wykonawcy. Z kolei w grupie utworów, które można określić jako rdzenne (настоящие), znalazły się: pieśni, śpiewne ustępy *olonho* (eposu jakuckiego) oraz utwory towarzyszące kamłaniu (odprawianiu rytuału). Przede wszystkim jednak wszystkie utwory wokalne u Jakutów badacz podzielił na męskie oraz żeńskie, a w ramach każdej z grup wyodrębnił: pieśni bohaterskie (z *olonho*), miłosne, opisowe, towarzyszące zabawie, szamańskie oraz taneczne.

Tabela 1.

Pieśni – improwizacje			Rdzenne pieśni	
Składające się z pojedynczych dźwięków	Ze słowami tworzącymi mało logiczną całość	Na tematy, które wzruszają duszę śpiewaka w danym momencie	Męskie	Żeńskie
–	–	–	miłosne opisowe swawolne bohaterskie (pieśni <i>olonho</i>) szamańskie taneczne religijne hymny uroczyste, wykonywane chóralnie w czasie kamłania	miłosne opisowe swawolne bohaterskie (pieśni <i>olonho</i>) szamańskie taneczne religijne hymny uroczyste, wykonywane chóralnie w czasie kamłania

Źródło: Светлана Д. Мухоплева: „Якутское народное песенное творчество глазами польских исследователей – политических ссыльных”. W: *Ссылные поляки в Якутии: итоги, задачи, исследование пребывания*. Ред. Павел Леонович Казарян. Якутск 1999 s. 155.

Warto zapoznać się z kolejnym, ciekawym fragmentem, w którym można znaleźć informacje o rodzajach pieśni, wykonawstwie oraz instrumentach muzycznych:

„Pieśni jakuckie rozpadają się przedewszystkiem na dwa duże odłamy: pieśni męskie i pieśni żeńskie. Każda z tych grup posiada rozmaite odmiany pieśni bohaterskich, miłosnych, dydaktycznych, religijnych, satyrycznych, bachicznych i wesołych piosenek o rytmie tanecznym. Pieśń wogóle nazywają jakuci: «yŕly»; pieśni dydaktyczne, hymny, modlitwy zwą «tögölü»; miłosne, żartobliwe, chwalebne, oraz improwizacje – «tuoër»; epiczne – «oŕaħo». Każda odmiana pieśni ma odrębną fizyonomię, odrębne melodie, których wymagania dobrego smaku nie pozwalają mieszać. Śpiewakowi wolno jednak snuć na ich tle barwy i arabeski własnego wynalazku. Im te są bogatsze, żywsze, im głębiej i silniej wstrząsają słuchaczy, tem większą jest sława śpiewaka. Ale epos i hymny muszą być śpiewane dosłownie, bez zmiany. Śpiewacy jakucy skarżą się, że słuchacze ich są wybredni i wymagający. Nieraz bywałem świadkiem popisów, gdy dwóch lub więcej śpiewaków ubiegało się przed licznym gronem krajowców o palmę pierwszeństwa. Śpiewali po kolei, wybierając dowolnie tematy i melodie. «Ten

słowa ładnie układa, ale głos ma gorszy, a ten ma głos słodki, ale słowa brzydkie!» mówili słuchacze. Słyszałem też wyraźnie: «śpiewa, niby za serce chwyta!». Słuchają zwykle jakuci w skupieniu i zdanie wypowiadają w końcu poważnie i przyzwoicie. Podczas ustępów bardziej wzruszających, cisza martwa zalega jurte, kobiety wstrzymują oddech, mężczyźni nieruchomieją i nawet po skończonym śpiewie nikt się czas jakiś nie odzywa, nie szeleści, jakby bojąc się spłoszyć niezwykłego gościa. Środki, za pomocą których artysta jakucki wywołuje podobne wrażenie, są bardzo ograniczone. Zna on zaledwie kilka nut, które układa w rodzaj recytatywu: czasami w śpiew wstawia kilka cichych, drżących akordów «chamys», jedyne instrumentu, który oni znają. «Chamys» jest zupełnie podobna do naszej karpackiej drumli. Wkłada się ją w usta i za pomocą języka i zębów reguluje tony sprężynki, drgającej w żelaznej ramce. Czasami śpiew przechodzi w deklamację, skandowaną z silnym przydechem, przerywaną w odpowiednich miejscach pojedynczą, przeciągłą nutą basową. Tak podobno deklamowali Grecy swoje pieśni bohaterskie. Przytaczam, jako przykład, urywek śpiewu dziewczyny z «ołaño»⁴⁰.

W zaprezentowanym fragmencie należy zwrócić uwagę na informację o pieśniach miłosnych, żartobliwych, chwalebnych oraz improwizowanych, które badacz nazwał *tuöer* (*tuojër*). Dwa przykłady pieśni miłosnych autor podał w rozdziale poświęconym małżeństwu. Utwory zostały spisane w okręgu namskim, przy czym nie podano daty zanotowania tekstów. Ich zadaniem było podkreślenie piękna obiektu westchnień:

„Kobieta śławi mężczyznę:
 Na koniu wronym, dokąd jedziesz, kroczysz serce moje?
 Poco [sic] i dla kogo rzuciłeś swą ojczyznę?
 Marzę o twych brwiach czarnych, o twych oczach,
 Pragnę twego pocałunku, promienny!
 Z wyniosłą figurą,
 Z okrągłymi biodrami,
 Z cienkosmukłymi gołeniami,
 Pożądany mój!
 Moje serce – pan bije dla ciebie,
 Drżą wnętrzości, wątroba moja,
 Mocne kości chwieją się!...
 Zapaliło się, zapłonęło serce...

Mężczyzna śławi kobietę:
 Na białym koniu... me serce!...
 Zapragnąłem twych oczu, brwi twoich
 Co patrzą z po za [sic] opuszczonych rzęs złotych.
 Zapragnąłem twych pocałunków.
 Twej szyi gładkiej ze srebra ulanej.
 Twych zębów z kutego srebra.
 Zapragnąłem ust twoich.
 Pozazdrościłem brwiom leżącym jak dwa sobole ponad twemi oczami.
 Pokochałem twą postać wysmukłą⁴¹.

⁴⁰ Wacław Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 351–352.

⁴¹ Ibid., s. 345.

We fragmencie, w którym badacz omówił rodzaje pieśni Sacha, znajduje się istotna informacja na temat funkcjonowania metalowej drumli zwanej *chamys*. Wspomniany *chamys* to niezwykle popularny we współczesnej Jakucji *homus*. Gra na *homusie* – jak pisał Sieroszewski – polega na umieszczeniu instrumentu w ustach i szarpaniu za metalowy, przymocowany do drumli języczek. W opisie zastanawia jednak stwierdzenie, że *chamys* to jedyny instrument, jaki znają Jakuci. Trudno jednoznacznie określić, co wpłynęło na takie stanowisko badacza. Przyczyn mogło być wiele, np. brak wiedzy odnośnie występowania innych poza *homusem* instrumentów muzycznych, brak badań nad instrumentarium czy też brak wykształcenia muzycznego pisarza. Faktem jest jednak to, że prowadzone w XX w. prace nad gromadzeniem folkloru Sacha potwierdziły funkcjonowanie u tego ludu również innych instrumentów, np. strunowych, dętych czy perkusyjnych⁴².

Niezwykle cenny jest zamieszczony w monografii przykład nutowy, który w ówczesnych publikacjach poświęconych Jakutom należał do rzadkości. Zapis ten jest jedną z pierwszych notacji muzyki Sacha w XIX wieku. Urywek melodii jest częścią eposu *olonho*. Niestety badacz nie zamieścił informacji, z którego *olonho* pochodzi ów fragment, ani też kto był jego wykonawcą. Prawdopodobnie jest to lament dziewczyny opuszczającej dom rodzinny, którą zabiera „chłopiec z południa” – zapewne postać ze Świata Dolnego. Anna Larionova w *Rol' VL. Seroševskogo v izučenii âkutskogo muzykal'nogo fol'klora* uważa, że zapis nutowy lamentu wskazuje na styl *dègèrèn yrya*⁴³. Melodia utrzymana jest w metrum 2/4 oraz ambitusie tercji małej⁴⁴. Utwór składa się z dwóch taktów melodii oraz ośmiu zwrotek tekstu.

Źródło: Вацлав Л. Серошевский: *Якуты. Опыт этнографического исследования*. Т. I Москва 1993 s. 571.

⁴² Zob.: Марк Н. Жирков: *Якутская народная музыка*. Якутск 1981.

⁴³ Utwory utrzymane w stylu *dègèrèn yrya* były proste, melodyjne i nie wymagały profesjonalnego przygotowania wokalnego. Utwory utrzymane w drugim stylu, tj. *d'ierètii yrya*, wymagały od śpiewaka zaawansowanych umiejętności wokalnych i improwizatorskich.

⁴⁴ Анна С. Ларионова: „Роль В. Л. Серошевского в изучении якутского музыкального фольклора”. W: *Ссылные поляны*, op. cit., s. 159.

Zapis nutowy zaczerpnięto z wydania rosyjskiego, w którym tekst pieśni widnieje po jakucku i rosyjsku. Należy zwrócić uwagę na charakterystyczne przednutki w każdym taktie. Słowa zamieszczonej pieśni w języku polskim są następujące:

- | | |
|-------------------------------|---|
| 1. Ubiegły dzień zmałał, | 5. Przeżyty dzień padł, |
| 2. Wschodzący dzień minął, | 6. Ma matka zostaje, ja idę, |
| 3. Lecący dzień umknął, | 7. Mój ojciec pozostał, odchodzę, |
| 4. Następnny dzień przeszedł, | 8. Zabiera mię chłopiec z zachodu ⁴⁵ . |

Wacław Sieroszewski podał wiele ciekawych informacji na temat jakuckich wykonawców. Pisał, że śpiewacy uważali siebie za ludzi wybranych. Byli muzycykalni, obdarzeni bardzo dobrą pamięcią oraz mieli mistrzów, od których uczyli się trudnej sztuki śpiewu. W utworach jakuckich śpiewaków melodia, rym oraz rytm były nierozłączne. Niektórym pieśniom przypisywano nawet magiczną moc, o czym może świadczyć zanotowana przez badacza wypowiedź:

„Są pieśni tak cudne, że naruszają porządek świata. Najlepszych swych pieśni śpiewak nie śpiewa przyjaciółom, ludziom, których kocha. Te pieśni mącą życie”⁴⁶.

U Jakutów funkcjonowali profesjonalni śpiewacy. Nie utrzymywali się jednak z wykonawstwa, gdyż przyjęte było, że zapłatę za wystąpienie stanowiła gościna oraz rozgłos. Śpiewacy byli jednocześnie twórcami i wykonawcami utworów. Wywodzili się przeważnie z warstwy ubogiej, hodowców bydła oraz myśliwych. Braли udział w uroczystościach, podczas których podpatrywali innych wykonawców oraz zdobywali rozgłos jako śpiewacy.

Na opinię dobrych śpiewaków zasługiwali jedynie ci, którzy obdarzeni byli odpowiednim głosem, muzykalnością, wyobraźnią oraz umieli wykonać wiele utworów. Ponadto musieli znać rodzimy folklor oraz orientować się w aktualnych problemach społeczności. Już w wieku dziecięcym kandydaci na śpiewaków przysłuchiwali się pieśniom, a w młodości przyswajali utwory znanych pieśniarzy i *olonhosutów*, tj. wykonawców eposu *olonho*. Pierwsze kroki jako wykonawcy stawiali zazwyczaj w kręgu rodziny i przyjaciół, a następnie ośmielali się zaprezentować swe umiejętności publicznie.

Najbardziej rozpowszechnionym rodzajem śpiewu u Jakutów był śpiew solowy. Wykonawca prezentował utwór zazwyczaj w pozycji siedzącej. Założywszy nogę na nogę jedną ręką zakrywał ucho. Okrzyk „d’iè buo” („Nu vot!”)⁴⁷ był znakiem rozpoczęcia utworu, ale również nadawał ton pieśni, którą charakteryzowała dowolna długość. Melodie wywierały na słuchaczach duże wrażenie. Z zaciekawieniem śledzili oni treść utworu i reagowali z ożywieniem na słowa tekstu.

⁴⁵ Wacław Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 353.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 354.

⁴⁷ „Д’иэ буо!” („Ну вот!”).

O wielkiej mocy, jaką miał śpiew, opowiada jedna z legend, której bohaterem był Artamon z Namskiego ułusu. Mówiono, że podczas jego śpiewu kobiety dostawały hysterii, mężczyźni słabli, a drzewa usychały. Najbardziej efektowny był ansambl pieśniarzy, którzy brali udział w narodowych uroczystościach np. w *Ysyahu* – święcie wiosny. Słuchanie pieśni było również sposobem na ukojenie codziennych trudów. Śpiewacy, z pomocą środków muzyczno-poetyckich, poruszali bolesne dla społeczności tematy i wspólnie ze słuchaczami przeżywali je w swych improwizacjach:

„Jakuci śpiewają zazwyczaj siedząc; wstają tylko w chwilach szczególnego podniecenia i dopełniają śpiew rytmicznymi poruszeniami rąk i tułowia. Chóralny śpiew słyszałem tylko parę razy. Rzecz odbywała się w głębokiej ciemności. Szaman, który pośrodku jurty śpiewał i bębnił, nagle umilkł, a po krótkiej przerwie, dało się słyszeć uderzenie krzesiwa o krzemień, snop czerwonych iskier oświecił grzbiet, głowę i bęben nisko nad ziemią schyłego szamana, a jednocześnie w głębi zabrzmiał chór męzkich głosów. Potem ucichł: – szaman znów grał i śpiewał, znowu nastąpiła przerwa, trzask kamienia, snop iskier i z przeciwnego kąta jurty popłynął melodyjny chór głosów kobiecych. Drugi raz słyszałem śpiew chóralny w czasie korowodu. Śpiewają jakuci zawsze unisono. Nad śpiewy chóralne przekładają jakuci jednak śpiew dramatyzowany. W tym celu kilku śpiewaków znających dobrze tę samą rapsodyę, umawia się między sobą, każdy obiera odpowiednią swemu głosowi partycję: jeden bohatera, drugi – jego przeciwnika, inny – żony lub kochanki, konia, ducha; jeden wreszcie opisuje miejscowość, krajobrazy i przebieg akcji; schodzą się do obszernej jurty jakiego bogacza i śpiewają na przemian, jak wypadnie z toku, często noc całą. Niegdyś tak śpiewano słynne «ołąho», zawierające po kilkadziesiąt tysięcy wierszy. Obecnie wychodzi to z użycia; coraz trudniej znaleźć odpowiednich śpiewaków, coraz rzadsi są zwolennicy śpiewu dość zamożni, aby karmić podczas długiej nocy i chór i słuchaczy, jak każe zwyczaj. Ta trocha pokarmu i sława – oto jedyne wynagrodzenie śpiewaka jakuckiego! Słyszałem wszakże i o płatnych artystach”⁴⁸.

Wacław Sieroszewski podał niezwykle skąpe informacje na temat muzyki wykonywanej podczas innych ceremonii, np. święta wiosny czy zaślubin. Z relacji badacza, który uczestniczył w weselu, wiemy, że jeden ze śpiewaków podczas kolacji śpiewał *olonho*, za co został nagrodzony „kawałem tłustego mięsa”⁴⁹. W kolejnym dniu, również w czasie kolacji, „ślepy bajarz śpiewał strasznie długą opowieść «o czasach dawnych»”⁵⁰. Znikoma ilość informacji o muzyce związana jest prawdopodobnie z następującą sytuacją:

„Spółczesne wesele jakuckie uderza ubogością obrządków, zupełnym brakiem weselnych pieśni i tańców. Powiadają, że dawniej inaczej bywało: «na weselach musiał być szaman, który witał wchodzącego małżonka przemową i prosił niebieskich duchów o łaskę dla nowożeńców».

«Dawniej śpiewano na weselach pieśni Białemu Ai Tojonowi, co tronuje na mlecznym głazie... Kubki z kumysem wznoszono trzykrotnie ku niebu...» (Nam. uł., 1891 r.). W Kołymskim ułusie znalazłem jeszcze osoby umiejące pieśni weselne, mimo to na dwóch weselach, których byłem świadkiem, nic nie śpiewano [...]. Nie ma turniejów pijackich, wyścigów konnych, igrzysk, korowodów i t. d. Wszystko

⁴⁸ Wacław Sieroszewski: *12 lat w kraju*, op. cit., s. 351–353.

⁴⁹ Ibid., s. 318.

⁵⁰ Ibid., s. 319.

to znika. Wesele jakuckie, szczególnie na południu, zmieniło się do niepoznania. Przede wszystkim upadło to, co związane było z hodowlą koni⁵¹.

Informacje badacza na temat muzyki wykonywanej podczas *Ysyahu* ograniczają się z kolei do wzmianek na temat pieśni oraz tańca korowodowego. Tańiec ten, w którym uczestniczyło szerokie grono osób, był niezwykle popularny i nosił nazwę *osuohaj*. Składał się z dwóch części: w pierwszej tanecznemu kroczeniu uczestników towarzyszyła pieśń, w drugiej – zawołania *èsièhèj* i *osuohaj*. Pierwsza część była dialogiem pomiędzy improwizującym na dany temat śpiewakiem a chórem zgromadzonych, zaś w drugiej – szybkiej – tekst właściwie nie funkcjonował, a improwizator pełnił rolę inicjatora okrzyków. W jednym tańcu, w zależności od jego długości, mogło brać udział nawet kilku zmieniających się śpiewaków-inicjatorów. Tematyka *osuohaja* związana była zazwyczaj z radością z nadejścia lata, opisem piękna przyrody oraz strojów uczestników.

Relacje Wacława Sieroszewskiego stanowią niezwykle cenne źródło informacji na temat kultury Jakutów w XIX wieku. Badacz ukazał funkcje muzyki podczas ceremonii oraz praktykę wykonawczą, dokonał klasyfikacji pieśni oraz zamieścił przykład nutowy. Wielką szkodą jest jednak to, że nie podał więcej danych na temat instrumentów muzycznych oraz tańców. Jak wspomniano, wpływ na to mógł mieć szereg czynników związanych m.in. z dostępem badacza do informacji oraz brakiem wykształcenia muzycznego. Nie zmienia to jednak faktu, że *12 lat w kraju Jakutów* pozostaje do tej pory najważniejszym źródłem informacji o kulturze Jakutów, przedmiotem analizy polskich i rosyjskich uczonych oraz niebagatelnym wkładem w zbadanie Syberii oraz ludów tam żyjących.

Życie i twórczość literacka Wacława Sieroszewskiego to w Polsce zagadnienia dobrze opisane. Dysponujemy bogatym zbiorem opracowań o charakterze biograficznym, analitycznym i krytycznym. W etnomuzykologii polskiej temat badań Sieroszewskiego nad muzyką Jakutów jest nadal mało znany. Analiza zapisków zesłańca wymaga szerszej wiedzy na temat folkloru Sacha, a materiały poświęcone temu ludowi dostępne są przede wszystkim w bibliotekach rosyjskich. Tam również dostępne są prace na temat dawnej i współczesnej muzyki Jakutów, w tym publikacje omawiające pozostawione przez Sieroszewskiego opisy ich tradycji muzycznych.

⁵¹ Ibid., s. 319–320.

SUMMARY

Wacław Sieroszewski is a very interesting figure, known mainly for his research into the life and culture of Yakuts – a native people of Siberia. This nineteenth-century writer, politician and deportee is the author of a monograph titled *Якуты. Опыт этнографического исследования (Акуты. Опыт этнографического исследования)*, published in 1896. The study was awarded a golden medal by the Russian Geographic Society and remains to this day the most authoritative source of knowledge about the life and culture of the *Sakha* people.

The article *Wacław Sieroszewski – badania zesłańca syberyjskiego nad muzyką Jakutów w XIX wieku* [Wacław Sieroszewski – a deportee exiled to Siberia and his studies into the Yakutian music in the nineteenth century] consists of two parts. In the first part, the author included an overview of Sieroszewski's life and work, his activity in exile and legacy. The second part presents Sieroszewski's accounts of Yakutian music, with emphasis on the functioning of song and dance in the daily lives and rituals of the Yakuts. In addition, the text contains a transcript of a song from the *Olonho* epic and a classification of vocal music in tabular format.

Wacław Sieroszewski, sent to Siberia for conspiring against Tsarist authorities, was a very perceptive observer of Yakutian life and customs. In a vast monograph published in Polish in 1900, titled *12 lat w kraju Jakutów* [Twelve years among the Yakuts], he discussed a variety of issues, such as food, buildings, clothes, pastimes, beliefs, language and folk music. In particular, two chapters, devoted to the religious beliefs, language, and folk literature, deserve attention as they contain information about the traditional music of the *Sakha* people. In the two chapters, the ethnographer discussed vocal music, the role of song and dance in shamanistic rituals, the construction and functions of the drum, and offered a classification of songs.

It should be emphasized that Wacław Sieroszewski's publication is more than a significant contribution to research on nineteenth-century Siberia. From the musicological perspective, his work is a testimony of the studies conducted by Polish scholars in exile into the culture and music of the vernacular population, which was undergoing a process of Russification in the course of the nineteenth century. This process left its mark not only on the everyday life of the Yakut people, but also on their music.

Translated by Paweł Gruchala

